NOWINY ZAMOJSKIE

PISMO TYGODNIOWE

poświęcone zagadnieniom politycznym, sprawom społecznym i literackim oraz życiu miejscowemu.

№ 3. Zamość, 2 Grudnia 1917 r. R. I.

TREŚĆ.

Do czytelników.

W myśl zapowiedzi, zrobionej w № 1 „NOWIN ZAMOJSKICH", spieszymy podzielić się z czytelnikami wiadomością, że od dnia dzisiejszego pismo nasze wychodzić będzie systematycznie co tydzień w niedzielę rano.

Parotygodniowa przerwa w wydawnictwie powstała wskutek formalności, niezbędnych dla ulegalizowania stosunku z władzami, za co najuprzejmiej naszych stałych czytelników przepraszamy.

Obecnie jeszcze raz zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich instytucji i stowarzyszeń o nadsyłanie nam sprawozdań ze swej działalności. Chętnie też pomieszczać będziemy nadsyłane nam korespondencje i artykuły, odpowiadające warunkom naszego pisma.

Chcąc służyć interesom ogółu bezstronnie, otwieramy dział „Z TRYBUNY" dla wyświetlania lub podnoszenia wszelkich kwestji i spraw, obchodzących szerszy ogół.

Dotychczas współpracownictwo swoje przyrzekli nam:

p. p. Denhoff-Czarnocki Wacław,
Dzięciołowski Alfons,
Heliota,
Jurkowski Kazimierz,
prof. Kobierzycki Ludwik,
inż. Kornobis Stefan,
Kierzkowski Kazimierz,
Kłossowski Zdzisław,
Krupiński Apolinary,
Krzaczyński Władysław,
Lesiewski Józef,
dyr. Lewicki Kazimierz,
prof. Miller Stefan,
Niedziałkowski Edward,
dr. Moniuszko Edward,
Nowak Aleksander,
Pohoski Michał,
Pomarański Stefan,
Pomarański Zygmunt,
Roszko Stefan,
Sienkiewicz Andrzej,
Żukowska Marja i inni.

Pismo „NOWINY ZAMOJSKIE" nie jest własnością jednostki, lecz oparte na 50-cio koronowych udziałach, aby dać wszystkim życzliwym i chcącym przyczynić się do jego rozwoju, prawo wpływania na jego kierunek i administrację. Lista udziałów dotychczas nie jest zamknięta.

Do czasu ustalenia stosunków prawnych nie przyjmowaliśmy zapisów ani na udziały, ani na stałą prenumeratę, nie chcąc nikogo narażać na zawód; obecnie otwieramy listę tak jednych, jak drugich.

Prenumerata w mieście z odnoszeniem do domu, i na prowincji z przesyłką pocztową wynosi K. 20 rocznie, 10—półrocznie, 5—kwartalnie.

Prenumerować „NOWINY ZAMOJSKIE" można przedewszystkim w administracji naszego pisma, w Zamościu ul. Rynek, № 18. w Księgarni Ludowej i w „*Rekordzie*".

Pozatem:

w Izbicy w sklepie p. H. Bazylko
w Krasnobrodzie u p. Marjana Zarębskiego
w Krasnymstawie w księgarni Leszczyńskiego
w Tomaszowie w księgarni Ludowej
w Szczebrzeszynie w księgarni Mazurowskiego.

Redakcja.

JÓZEF LESIEWSKI.

Sejmiki powiatowe.

Stoimy w przededniu wyborów. Rozporządzeniem Gen. Gubern. z dnia 17 września 1917 r., dotyczącem ustanowienia samorządu powiatowego, tworzy się dla każdego powiatu „reprezentację powiatu“, organami której będą: sejmik powiatowy z wydziałem powiatowym i przewodniczącym Komendantem powiatu na czele.

Sejmik składa się z deputatów wybieranych na lat 3 i pełniących urzędy swe honorowo od następujących grup:

1) najwyżej opodatkowanych z handlu, przemysłu i nieruchomej własności,

2) miast,

3) gmin wiejskich.

Do pierwszej grupy należą właściciele od 150 morgów ziemi, dzierżawcy od 300 morgów, posiadacze domów wartości od 30.000 rubli, fabrykanci, zatrudniający przynajmniej 100 robotników, wreszcie posiadacze patentu przemysłowego I-IV klasy lub patentu handlowego I i II klasy.

Do drugiej grupy wchodzą przedstawiciele miast wybierani przez członków rady miejskiej i magistratu w ilości, przynajmniej $^1/_6$ ogólnej ilości mandatów z całego powiatu, a nie więcej jak $^1/_2$ ogólnej ilości, licząc przytem na 100.000 mieszkańców 24 deputatów, a potem po 1 na każde 10.000 mieszkańców.

Trzecią wreszcie grupę stanowią deputaci wiejscy, a uprawnionymi do wyborów są: mający prawo głosu na gminnem zgromadzeniu, właściciele domów od 2000 rb. wartości, posiadacze patentów handlowych i przemysłowych, wreszcie ci mieszkańcy gminy, którzy ukończyli 25 lat i 4 klasy szkoły średniej.

Pozatem zasadniczo wybranym być może każdy, kto:

1) ukończył 30 rok życia,

2) jest płci męskiej,

3) korzysta z pełni praw cywilnych,

4) mieszka w powiecie lub posiada tam realność,

5) jest nieskazitelny,

6) włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Do czynności reprezentacji powiatowej należeć będą: I: piecza nad gospodarczymi, zdrowotnymi i kulturalnymi interesami powiatu, budowa i utrzymanie dróg, szpitalnictwo, oświata ludowa, zwalczanie pijaństwa i t. p. II: opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miast; III: współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych; IV: stawianie projektów do zarządzeń wymagalnych dla interesów powiatu.

Środki i dochody reprezentacji powiatowej czerpane będą: z subwencji państwowych, z dodatków do podatków państwowych i gminnych, z podatku od psów, z opłat od zakładów i urządzeń utrzymanych przez reprezentacje powiatowe, z dochodów przy monopolizowaniu artykułów pierwszej potrzeby.

Sejmik zwołuje przewodniczący co kwartał lub częściej, o ile tego zażąda $^1/_3$ deputatów.

Językiem urzędowym jest język polski. Nadzór nad czynnościami reprezentacji powiatowej ma Gen. Gubern. od którego też zależy zatwierdzenie ważniejszych uchwał sejmiku i któremu służy prawo rozwiązania reprezentacji powiatowej.

Tak się przedstawia projekt władz okupacyjnych wprowadzany w życie dość pospiesznie, tak, że spodziewane jest rozpoczęcie czynności reprezentacji powiatowych już w tym roku, względnie w początkach przyszłego.

O ile zasadniczo samo wyłonienie reprezentacji powiatowych jest rzeczą pożądaną, o tyle znów trudno nie zwrócić uwagi na podnoszone zapytania: dlaczego ten pośpiech w zaprowadzaniu ustroju wewnętrznego państwa polskiego przez władze okupacyjne, gdy Rząd polski, Rada Regencyjna nie mogła jeszcze rozpatrzeć się w samym projekcie, a przecież Ona ma tu chyba coś do powiedzenia? Tembardziej, że trudno jest nazwać szczęśliwą myśl podziału wyborców na grupy kurjalne, tak namiętnie zwalczane przez demokratyzującą się coraz bardziej Europę. Pominięty też jest wzgląd na powszechne dążenie do wszechstanowości gminy wiejskiej zamiast obecnej klasowej, tak, że przy wyborach bezrolny sklepikarz ma prawo głosu, a pozbawianym go będzie niejeden z oficjalistów

wiejskich.—Mało też znajdziemy po wsiach właścicieli domów mieszkalnych, wartości 2000 rubli.

W każdym razie jest to krok naprzód w urządzaniu budowy gmachu państwowego! tym baczniej więc, wybory same przeprowadzone być muszą, aby do instytucji, która ma się zająć gospodarką całego powiatu, nie weszli ludzie, nie rozumiejący doniosłości zadań, jakie na nich wkłada społeczeństwo; aby nie weszli ludzie, dla których fotel delegata będzie tylko miejscem do drzemania; wreszcie ludzie, którzy zamiast budować gmach ogólny, będą chcieli przy tej okazji upiec pieczeń interesów osobistych.

W Imię Boże do dzieła, ale precz z prywatą!

Ze szkół.

(*Echa Zjazdu nauczycieli rządowych szkół średnich*).

Na skutek okólnika Jen. Gubern. Lubelskiego z dn. 9-go października do średnich zakładów naukowych rządowych (w okupacji austrjackiej), treścią którego było zapytanie, wystosowane przez Tymczasową Radę Stanu do nauczycieli i dyrektorów — czy chcą pozostać na dotychczasowych warunkach i czy przechodzą na służbę Królestwa Polskiego — pierwsze grono nauczycielskie Zamościa (gimnazjum męskie, żeńskie i seminarjum męskie) zebrało się na naradę przed wysłaniem odpowiedzi do Tymcz. Rady Stanu. Zebranie się było niezbędne gdyż Dep. Oświaty, nie znając widocznie zupełnie dotychczasowego uposażenia nauczycieli, proponował w swym okólniku 300 koron dodatku (rocznie) do dotychczasowych pensji, wzamian dodatków w naturze, otrzymywanych przez nauczycieli zakładów rządowych od władz okupacyjnych. Dodatki zaś te (nafta, węgiel, całkowite życie podług racji oficerskich za 145 koron miesięcznie, bezpłatne koleje i korespondencja pocztowa, skóra na podeszwy 4 razy rocznie za 2 kor. 80 hal. i inne pomniejsze) wynoszą przeszło 3,000 koron rocznie. Strata więc byłaby ogromna, ntb. przy obecnej trudności dostania większości powyższych dodatków. Na zebraniu zapadła uchwała, żeby zwołać zjazd przedstawicieli wszystkich 11-tu rządowych zakładów do Lublina, co i zostało uskutecznionym i w dn. 1 u. m w lubelskim żeńskim seminarjum zjazd odbył się przy udziale 18-tu delegatów, reprezentujących średn. zakł. naukowe z Zamościa, Lublina, Krasnystawu, Piotrkowa, Kielc, Jędrzejowa, Puław (z Solca i Pinczowa nie było nikogo) i przy udziale delegata Dep. Oświaty p. Grodeckiego, oraz d-ra M. Reitera, dotychczasowego szefa Wydziału Oświaty przy Jen. Gubernatorstwie. Wypracowany przez grono nauczycielskie Zamościa memorjał do R. Stanu był przedmiotem b. ożywionej dyskusji, przyczym nauczyciele galicyjscy, którzy stanowili połowę delegatów, utrzymywali, że w Galicji nauczyciele szkół średnich nigdy nie pobierali tak wysokiego uposażenia, że przeto oni wprost uważają za niewłaściwe dopominać się o takie.....

Memorjał zawierał porównanie pensji nauczycielskich i dyrektorskich przed wojną w gimnazjach i szkołach realnych z obecnymi—, przyczym okazało się, że przedwojenne pensje były wyższe; wobec tego memorjał żąda zrównania z przedwojennymi pensjami, a wzamian dodatków w naturze—dodatki drożyźniane. Proponowane więc są zasadnicze pensje 600—700 kor. mies. i od 150—200 kor. dodatku drożyźnianego.

Dopiero obrona memorjału przez ks. dr. Jeryna z Zamościa, udowadniająca, że nauczyciele, o ile chcą należycie pełnić swe obowiązki w dobie tak ważnej—muszą być materjalnie zabezpieczeni, by się oddać nauce i wychowaniu młodzieży, a nie tracić czasu na wyszukiwanie dodatkowych zajęć—przekonała opornych i memorjał z małymi zmianami został przyjęty przez zebranie. Następnie wybrano delegację dla odwiezienia memorjału do Dep. Oświaty, w osobach: pp. Lewickiego (dyr. gim. real.) ks.dr. Jeryna, Kobierzyckiego i Kopczyńskiego (z Zamościa) i dr. Wowczaka (dyr. gim. z Krasnystawu). Dyrektor Departamentu p. Mikułowski-Pomorski uznał życzenia za słuszne i informował się u delegatów o ich pracach i stosunku do młodzieży i społeczeństwa. Druga delegacja, złożona z pp. Jankowskiego (dyr. seminarjum naucz. w Lublinie), Konopackiego z Zamościa i Boguckiego z Piotrkowa była u Eksc. szefa do spraw cywiln. Madejskiego, który przyrzekł ze swej strony poparcie u Jen. Gubernatora, by były udzielone Dep. Oświaty odpowiednie fundusze na podniesienie pensji. Tak więc zainicjonowana przez Zamojskie koło nauczycielskie akcja, wyda prawdopodobnie dobre rezultaty. Przejście szkół średnich pod zarząd Dep. Oświaty spodziewane jest w grudniu r. b.

Z Trybuny.

Pomieszczony w № 1 „NOWIN ZAMOJSKICH" wierszyk o Lidze Kobiet wywołał małą burzę w szklance wody, czy też dokła-

dniej mówiąc, w świecie niewieścim, upatrującym mylnie w żartobliwym tym utworze i chęć poderwania powagi instytucji, i rodzaj insynuacji, co do wydawania funduszy publicznych na użyte tylko dla rymu „koronki", no i wiele jeszcze innych zarzutów.—Biada autorowi, jako mącicielowi spokoju pięknych pań, gdyż gniew piękności szkodzi, i winien byłby śmierci,—gdyby strona skarżąca miała rację, a ta, niestety, gdzieś się tu zapodziała.

Autor składa hołd pracom Lig Kobiet, wogóle (naturalnie nie kołom p. Izy Moszczeńskiej, Starzyńskiej, czy Łopuszańskiej) za ich ofiarność, serdeczną troskę, nieraz zaparcie się siebie w przyjściu z pomocą naszym szarym, biednym, pozbawionym praw, bohaterom; sercem i głową, pracą i kieszenią, gdzie mógł tam Ligom dopomagał. I takich, jak autor, jest wielu, bardzo wielu, bo inaczej Liga by istnieć nie mogła, nic by nie zdziałała. Ale też zaznaczyć należy, że również jest bardzo wielu ludzi, których interesuje wiadomość, ile zebrała Liga z tego czy innego przedsiębiorstwa, gdzie i w jakiej formie przyszła z pomocą?. To Liga nasza zaniedbała i tu jest źródło nieporozumienia. Liga, to nie jest klub panien, szachistów, czy dziwaków; Liga, to instytucja publiczna, do ofiarności publicznej uciekająca się, i dlatego obowiązana tejże publiczności systematycznie zdawać sprawozdania ze swej działalności; upadną wtedy głosy krytyki, czy niedomówienia.

Taki jest pogląd wielu ludzi, pracujących na niwie społecznej Zamojskiej i, jako wytyczną na przyszłość postanowiono zdawać z grosza publicznego publiczniej rachunek.

Czy mogą Sz. Panie nazwać właściwym, naprzykład, postępowanie Komitetu Opieki Legjonowej, który zakwitł i przekwitł po pewnym czasie, nie usprawiedliwiwszy się przed nikim, co zdziałał, bez względu na najszanowniejsze nazwiska osób, wchodzących w skład tegoż Komitetu?.

A więc jeszcze raz litości dla autora i obietnica na przyszłość poprawy... wzajemnej.

KORESPONDENCJE.

Z Horyszowa Polskiego. Staraniem p. Leonarda Bieleckiego, nauczyciela w Horyszowie Polskim, ku uczeniu rocznicy Kościuszkowskiej, odbyło się dnia 20 października w sali szkolnej przedstawienie amatorskie. Odegrana była sztuczka „Za sztandarem" (na tle powstania 1863 roku), oraz śpiewy i deklamacje, na zakończenie odśpiewali miejscowi harcerze „Rotę" Konopnickiej.

Czysty zysk (100 kor.) przeznaczono na założenie czytelni.

Sala była przepełniona.

Wielkie wrażenie wywarła młodzież szkolna, która się zeszła z okolicznych wiosek z nauczycielstwem na czele i razem zebrała się w sali szkolnej, gdzie niedawno najeźdźca przez swoich siepaczy niepozwolił odezwać się po polsku.

Horyszów przed wojną był zamieszkały prawie przez Rusinów, którzy wyjechali za swoją „matuszką" Rosją.

Zaznaczyć tu należy, że okolice Horyszowa są obfite w cerkwie, okoliczne wioski prawie każda posiada cerkiew, tak, że co 3—4 wiorsty jest cerkiew, a kościół co 15 wiorst.

Obecnie wieś się nieco zaludnia, ludzie zajmują grunta po uciekinierach.

Założone tu jest koło Harcerzy polskich przez p. Franciszka Grossmana, które się rozwija nieźle. Jednak znajdują się ludzie, którzy bojkotują harcerzy, twierdząc że to oni chcą wciągać młodzież do legjonów i t. p.

W tych dniach przyszło pozwolenie na odrestaurowanie dawnego unickiego kościołka drewnianego, który był przerobiony na cerkiew, a obecnie stoi pustkami, gdyż prawosławni wybudowali obok nową piękną cerkiew murowaną.

Miejscowy.

Kronika.

Ze Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Zamościu. W mieście naszym powstał oddział miejscowy Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Należą doń profesorowie tutejszych gimnazjów męskiego i żeńskiego, seminarjum męskiego i nauczyciele szkół początkowych. Przewodniczącym oddziału jest prof. Ludwik Kobierzycki, sekretarzem p. Bronisław Gancarczyk, skarbnikiem p. Michał Pieszko. Na pierwszym zebraniu wygłosił odczyt o Harcerstwie dyrektor gimnazjum męskiego p. Kazimierz Lewicki. Ożywiona dyskusja doprowadziła do ustalenia podstaw, świeżo wśród młodzieży zawiązanej organizacji harcerskiej. Na drugim zebraniu wygłosił odczyt p. Edward Kopczyński p. t. „Kształt i barwa w malarstwie", w którym zaznajomił słuchaczów z najnowszymi metodami nauczania rysunków i malarstwa. W programie prac oddziału leży także założenie wśród młodzieży kooperatywy i kasy oszczędności.

W dniu 22 listopada odbyło się zebranie oddziału, na którym p. Stefan Miller odczytał swe „Wrażenia z wycieczki na Mont Blanc." W zajmującym wykładzie zawarł prelegent dzieje, obfitującej w przygody i wrażenia pięciodniowej wycieczki, którą z trzema towarzyszami odbył w sierpniu 1911 r. Była to od 1867 roku dziewiąta polska wycieczka na Mont Blanc, odbyta bez przewodnika.

Kurs przygotowawczy do seminarjum w Zamościu. Na kurs przygotowawczy zapisała się dostateczna ilość uczniów, nauka rozpoczęła się 10 b. m. Nie zgłaszają się jednak uczennice, dla których zamierzano w przyszłym roku otworzyć I, względnie III, kurs seminarjum nauczycielskiego. Czyżby nie było chętnych?. Brak sił nauczycielskich przez długi czas jeszcze będzie się dawał odczuwać, to też spodziewać by się należało, że rodzice skierowywać będą swe córki na drogę tej, tak pożytecznej dla społeczeństwa, pracy.

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Zamościu. Jak się dowiadujemy, grupa tutejszych mieszkańców przystąpiła do zorganizowania oddziału, tak pożytecznie działającego Towarzystwa. Należy przypuszczać, że te usiłowania poprze odpowiednio społeczeństwo zamojskie.

Z Towarzystwa „Piechur" w powiecie Zamojskim. 25 listopada odbyło się miesięczne zebranie członków oddziału Zamojskiego i prowincjonalnych towarzystwa „Piechur". Towarzystwo liczy już kilkuset członków, prócz całkowicie zorganizowanych oddziałów w Zamościu, Sitańcu, Wierzbie i Sułowie, posiada, organizujące się dopiero: w Starym-Zamościu, Łabuniach, Łabuńkach, Wieprzcu, Goraju, Gorajcu, Klemensowie, Rozłopach, Michalowie, Szczebrzeszynie, Zwierzyńcu, Frampolu, Tereszpolu i Skierbieszowie. Na zebraniu, prócz poszczególnych sprawozdań z prac organizacyjnych, rozpatrywano sprawę zależności od Zarządu Głównego w Lublinie. Obecnie Towarzystwo zakłada własną czytelnię i bibljotekę, zrazu dla członków, a w miarę możności: dla publiczności. Prezesem Towarzystwa jest p. Józef Lesiewski, sekretarzem p. Józef Troszczyński, skarbnikiem p. E. Nahajski i kierowcą technicznym p. Kazimierz Kieszkowski.

Powszechne Lwowskie Wykłady uniwersyteckie i politechniczne w Zamościu. Staraniem Wydziału miejscowego w Zamościu odbywają się obecnie wykłady naukowe profesorów uniwersytetu i politechniki Lwowskiej. Odbyły się już: prof. dr. Kazimierza Nitscha „Język mówiony, a język pisany" oraz „Poprawność, a rozwój języka". W dalszym ciągu program obejmuje wykłady następujące:

Dnia 21 grudnia dr. Bronisława Niklewskiego „Oznaczeniu doświadczeń polnych dla rolnictwa" W piątek 21 grudnia prof. dr. Jana Sas-Zubrzyckiego „O stylach w odbudowie kraju". W sobotę 22 grudnia tegoż dokończenie. „O stylach w odbudowie kraju". Wykłady te odbywają się w lokalu Domu ludowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Domu Centralnym (wejście od ulicy Tadeusza Kościuszki) w dnie powszednie o godzinie 7 min. 30 wieczorem w święta o godzinie 5-ej po południu. Bilety kosztują po 1 kor., dla uczącej się młedzieży po 50 hal.

Niedomagania pocztowe w Zamościu dają się ludności coraz bardziej we znaki, gdyż niezmiernie szczupły personel biurowy z trudem tylko podołać może nawałowi pracy, co odbija się na, wyczekującej godzinami, publiczności. Spodziewać się należy, że dyrekcja poczt powyższe niedomagania usunie.

Przejęcie szkolnictwa przez władze polskie. W ostatnich dniach Departament Wyznań i Oświecenia publicznego zwrócił się do Generał-Gubernatorstwa Lubelskiego z zawiadomieniem, iż ma zamiar od 1 grudnia przejąć pod swój zarząd, między innymi gimnazja w Zamościu i Krasnystawie, oraz seminarjum w Zamościu.

Bibljoteka publiczna w Zamościu otwarta jest trzy razy tygodniowo: we wtorki i czwartki od godz. 4 do 6 po poł. i w soboty od godz. 5 do 7 wieczorem.

Adres: Rynek, dom państwa Kłossowskich, I piętro.

ZGUBA.

Pierścionek złoty, zostawiony w zakładzie kąpielowym I. Czernickiego, jest do odebrania za udowodnienieniem.

Zamordowanie Antoniego Napiórkowskiego.

W dniu 21 listopada p. Antoni Napiórkowski, szeroko u nas znany i poważany ziemianin, b. członek Rady Państwa, właściciel majątku Kierz, został zamordowany przez bandytów.

Morderstwo nastąpiło o godz. 7 wieczorem nieopodal Bełżyc, na drodze, którą ś. p. Napiórkowski powracał do domu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Czytelnik, pochłaniający stosy drukowanej bibuły zaprawdę wart jest litości, gdy chce uporządkować zdobyte wiadomości i, że tak powiem, skreślić obraz sytuacyjny. Telegram z Londynu napewno co innego głosi niż depesza z Berlina; w Petersburgu jednocześnie zwyciężają Kierenskij i Lenin; biuletyny wojenne są pisane specjalnym językiem niemówienia tego, co nie potrzeba, i odwrotnie; jednem słowem splot sprzecznych wiadomości i chaos, z którego z trudem wyciągnąć można sens zrozumiały. To też starać się będziemy na tem miejscu podawać możliwie streszczony, a zbliżony do prawdy przegląd tygodniowy wypadków wojennych dla ułatwienia czytelnikom orjentowania się w sytuacji.

Ofenzywa państw centralnych we Włoszech przeszła w łatwo zrozumiałą fazę kontrataków włoskich. Nic dziwnego! wszak goniący męczy się nie mniej od uciekającego! Nowy główny wódz armji włoskich zapewne wszystko uczynił, aby powstrzymać choć na chwilę parcie wojsk nieprzyjacielskich i dać możność uporządkować cofające się w popłochu wojska włoskie. Możliwe też, że nadciągnęły już z pomocą wojska angielsko-francuskie, z którymi „robota“ będzie już trudniejszą.

We Francji i Flandrji walka wojsk niemieckich ma zgoła inny charakter. Okupując każdy krok naprzód szalonymi wprost wydatkami amunicji i zapewne ofiar, anglicy i francuzi wycieśniają jednak, choć bardzo powoli, wojska niemieckie z zajętych dotychczas ziem.

Na Bałkanach, Rumunji, Kaukazie działań wojennych prawie że niema; nieco więcej ruszają się anglicy w Azji, Mniejszej posuwając się powoli za nielicznymi oddziałkami tureckimi.

Najbliższy nas front rosyjski działań ściśle wojennych nie przedstawia ale groza rewolucji, niepewność, jak się ułożą stosunki na przyszłość, na którą stronę przechyli się kolos rosyjski, sprawia jednak, że oczy całego świata kierują się na wschód Europy, gdzie rozgrywające się zdarzenia i wypadki przechodzą najśmielszą wyobraźnię.

Car zesłany na Sybir; rządy państwa w rękach kilku ambitniejszych jednostek jak Kierenskij, Lenin, Korniłów, Kaledin i coraz głośniejszy Mikołaj Mikołajewicz, prowadzących między sobą walkę o władzę; żołnierze, uciekający z frontu masowo i nie uznający żadnej władzy; rozhulała czerń, urządzająca w południowej Rosji pogromy żydów po miastach, a „nastuplenja na burżujew“ po wsiach,—to obraz rzeczywiście piekła na ziemi, to prawdziwa rewolucja, która skończyć się musi, albo dyktaturą wojenną i powrotem monarchji, albo zupełnym rozpadnięciem się Rosji.

Z Polski.

Tworzenie się Rządu polskiego. Proponowany przez Radę Regencyjną na stanowisko prezydenta ministrów p. Jan Kucharzewski został już przez okupantów zatwierdzony i obecnie odbywa z partjami politycznymi konferencje, mu on bowiem utworzyć gabinet ministrów. W rozmowie, jaką p. Jan Kucharzewski miał prowadzić, zaznaczył, by że powoła na ministrów ludzi fachowych, bez oglądania się na ich przynależność partyjną. Gazety Warszawskie bardzo szeroko rozwodziły się o przyszłym składzie polskiego rządu i wyliczały coraz to inne osoby jako kandydatów na ministrów. W tej sprawie „Kurjer Polski" pisał że „O departamencie wojny głucho i prawdopodobnie narazie nie będzie obsadzony.

Projekt nowej Rady Stanu. „G ł o s" pisze: „Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej przedstawiony został w tych dniach projekt ordynacji Rady Stanu Królestwa Polskiego, t. j. ciała parlamentarnego, które poprzedzi Sejm polski. Wedle tego projektu, Rada Stanu składać się będzie ze 100 członków. Z liczby powyższej, 40 mandatów wirylnych przypadnie na biskupów, przedstawicieli innych wyznań, reprezentantów wyższych uczelni oraz delegatów większych miast. Z nominacji ma zasiąść w Radzie Stanu 30 członków. Resztę, t. j. 50 członków delegować będą z wyboru sejmiki powiatowe.

Projekt ten jest od kilku dni rozpatrywany przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną".

Komendant Piłsudski zachorował. Komendant Józef Piłsudski, który znajduje się w ofictrskim obozie jeńców w Magdeburgu zachorował. U komendanta odezwała się z powrotem choroba serca. W ostatnim liście donosi nedto o silnym bólu głowy.

Komendant jest na prawach oficerskich. Tak samo szef sztabu Sosnkowski, który jest również w Magdeburgu, atoli oddzielnie od komendanta.

Wolno im kupować książki do czytania z wyjątkiem wojskowych. Posyłki dochodzą nie kompletne.

Oświadczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego. W oświadczeniu swym z dn. 19 listopada b. r. Zarząd Główny. P. S. L. między innymi powiada: „stojąc niezmiennie na stanowisku tworzenia silnej armji narodowej, uważa, że obok innych koniecznych kroków pierwszym warunkiem wszelkich pod tym względem poczynań jest przywrócenie Legjonów do pełnego składu z przed przysięgi i odaanie Ich Polskiej Władzy Państwowej, jako kadrów wojska. „Zwolnienie i reaktywowanie legjonistów internowanych w Szczypiornie i Benjaminowie winno być natychmiast uskutecznione" gdyż jedynie to wpłynąć może na zgłaszamie się legjonistów galicjan z armji austryjackiej z powrotem do Legjonów.

Omawiając ostatnie wypadki w Szczypiornie, P. S. L. wyraża przekonanie, że władzę, któraby nie chciała wszcząc energicznych starań o „najlepszych synów polskich-bohaterów narodowych" i nie osiągnęła pomyślnych rezultatów w powyższych sprawach, stronnictwo zmuszone byłoby uznać ze szkadliwą osłonę i przeciw niej wystąpić.

„Głodówka" w Szczypiórnie. Jak już donosiliśmy władze niemieckie w Szczypiornie nakazały legjonistom nosić na piersiach numery porządkowe takie, jakie noszą jeńcy, zabrani do niewoli na polu walki. Legjoniści odmówili i rozpoczęli „głodówkę". Jak się dowiadujemy, po 6-dniowej głodówce, przeprowadzonej z solidarnością i spokojem, władze ustąpiły. Numery, naszywane na mundury, zostały zastąpione legitymacyami, zaopatrzonemi w numery, któreby internowani łegioniści okazywali na żądanie.

W poniedziałek głodówka ustała, 120 najbardziej chorych i niepełnoletnych miało być zaraz wypuszczonych. Reszta ma być wywieziona do Łomży i umieszczona w koszarach 4 p. p., odpowiednio przystosowanych na przyjęcie jeńców-legjonistów.

Słychać, że sprawa interesowanych w Szczypiórnie i Benjaminowie ma być w niedalekim czasie załatwioua pomyślnie przez Radę regencyjną.

Częściowe uwolnienie polskich jeńców wojennych.

Sprawa uwolnienia polskich jeńców wojennych została częściowo pomyślnie rozstrzygnięta. Wszyscy jeńcy pochodzący z gubernii lubelskiej, którzy sami, albo ich rodziny posiadają conajmniej cztery morgi gruntu, otrzymają pozwolenie powrotu do domu. Wynik ten należy przypisać w dużej mierze zabiegom pierwszego prokuratora d-ra Habichta, który był szefem prezydyalnym w biurze byłego N. K. N. W tej sprawie również „Volksblatt" dowiaduję się, że w ostatnich dniach zaczęto znowu uwalniać z niemieckich obozów dla jeńców żołnierzy z armji rosyjskiej, którzy są poddanymi polskimi i pozostawili w Polsce rodziców, krewnych itd. zamieszkałyeh dotąd w Polsce. Wielu zaś innych jeńców Polaków otrzymuje urlopy.

Dzien. Lubel. podaje:

Obrady Krajowej Rady Gospodarczej, zakończyły się d. 6 listopada r. b. Temat obrad był nadzwyczaj poważny.

C. i k. Jeneralne Gubernatorstwo zwróciło się do K. R. G. z wnioskiem podniesienia zapotrzebowania wojskowego z 5000 do 9000 wagonów zboża.

K. R. G. jednogłośnie wniosek ów odrzuciła, a to z powodu, iż przyjęcie takowej podwyżki, spowodowałoby obniżenie obecnych norm żywnościowych o kilkadziesiąt gramów dziennie na osobę. Rezultat takiego stanowiska K. R. G., dotychczas nie wiadomy.

Humor i Satyra.

Z giełdy. Grono kapitalistów miejscowych kierujących skakaniem „koron" na czarnej giełdzie zamyśla poważnie o wprowadzeniu na tutejszy rynek „marek polskich," jako jeszcze mało wyzyskanego towaru. (Ruble z dziurkami już się nie opłacają).

Wiadomość o tem tak ucieszyła sfery zainteresowane, że pomimo ostrzegawczych napisów, obsiadły wszystkie barjery wokoło skweru! (I siedzą dotąd!— przypisek zecera).

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w „Domu Bankowym" koło „Włoskiej Opery".—

Humor przy rekwizycyi dzwonów. Czytamy w "Gwiazdce cieszyńskiej". W ubiegłym tygodniu odbywała się na Śląsku zachodnim rekwizycja dzwonów. Od wsi do wsi chodziły oddziały wojska i zabierały dzwony. Oficer z żołnierzami przyszli także do Marcinowa. Tam przekonali się, że w kaplicy św. Jana już niema dla nich dzwonu, albowiem ktoś go poprzedniej nocy skradł, i do tego napisał na ścianie wieży: „Kupcie sobie, bo nie będzie — aż dopiero po wojnie..."

Prenumerata „Nowin Zamojskich"; wynosi **18** koron rocznie, **9** kor. półrocznie, **4.50** kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz **40** hal. Z przesyłką pocztową **20** kor. rocznie, **10** kor. półrocznie, **5** kor. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: cała kolumna 80 koron, 1/2 kolumny 45 koron, 1/4 kolumny 25 koron, 1/8 kolumny 15 koron, 1/10 kolumny 8 koron. Drobne ogłoszenia 14 halerzy za wyraz.

Redaktor: **Józef Lesiewski.** Wydawnictwo Zamojskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk. i fabr. stempli, Szmajser—Zamość.